

Kuryer Poznański.

No. 88

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 17 kwietnia 1875.

Józef Żorawski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem, odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. E. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u p. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie, a. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hall i. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dubs & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafige, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatemowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr. tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 kwietnia.

Zatarg belgo-niemiecki otrzymał nową ilustracyę. Nordd. Allg. Ztg ogłasza urzędowy tekst pierwszej depechy hrabiego Perponcher, którego wszakże nie powtarzamy, bo się w niczym nie różni od podanej przez nas przed tygodniem według Koeln. Ztg osnowy tegoż dokumentu; w Brukseli zaś odczytał wczoraj hr. d'Aspremont-Lynden, odpowiadając w Izbie na znaną interpelacyę posła Dumortier, obie depechy, t. j. niemiecką i odpowiedź na nią belgijską z 26 lutego r. b., i téj ostatniej przecież nie będziemy potrzebowali ponownie podawać, bo, jak donosi telegram, zgadza się również tekst urzędowy całkiem z analizą ogłoszoną przez Times'a a drukowaną w naszym piśmie już przed tygodniem. Natomiast nowością jest oświadczenie prezesa belgijskiego gabinetu, iż powstrzyma się musi od zamierzonych szerszych uwag nad wspomnianą korespondencyą dyplomatyczną, ponieważ co dopiero otrzymał replikę rządu niemieckiego na swą depechę z 26 lutego r. b. Hrabia d'Aspremont-Lynden uważa za rzecz konieczną ten nowy dokument jak najdokładniej zbadać i zakomunikować go Izbie jednocześnie z ponową odpowiedzią belgijską, skoro tylko wysłana będzie do Berlina. W skutek tego rządu dziś tylko jedynie może objawić, że niemiecki dokument, datowany z dnia 15 b. m., nie zawiera nowych rekryminacyi, ale że jedynie znajdują się w nich obszerniejsze uwagi nad zasadami praw międzynarodowych, do niniejszego przypadku się odnoszących. Minister może także zakomunikować Izbie następujący ustęp wspomnianego po kilkakrotnie dokumentu: „Niewątpliwie rząd belgijski chętnie pochwyli sposobność zaprzeczenia niektórym z objawionych zapatrywań, które podsuwają Niemcom zamiar ubliżenia prasie belgijskiej.“ Krom doręzonego dokumentu dyplomatycznego wymieniono także przy téj sposobności jeszcze i ustne sprostowania i to w najprzyjaźniejszy sposób. Rząd bynajmniej nie zaprzecza odpowiedzialności swojej, sądzi wszakże, że natychmiastowe rozprawy nie byłyby korzystnymi. Izba będzie bezwątpienia tego samego zdania, że wypadła pozostawić rządowi czas konieczny na dokładne zbadanie dopiero przez Niemcy przedłożonych mu uwag, oraz na możliwość dania im w téj mierze należycie rozważonej odpowiedzi. Minister zakończył mowę swą następującymi słowy: „Nie potrzeba mi zapewne dodawać, że mamy silną wolę, jak dawniej tak i nadal wszelkie nasze zobowiązania międzynarodowe wypełniać i że najszczerze jest życzeniem naszym, aby utrzymać dobre nasze stosunki z Niemcami i takowe wzmacnić. Naprózno bym się w każdym razie trudził, gdybym przedstawienia, które już przy dawniejszych sposobnościach do patriotyzmu wszystkich stronnictw zwracałem był, jeszcze raz chciał powtarzać.“ Z kolei otrzymuje głos interpelant, który dziękuje ministrowi za dane objaśnienia i za sposób, w jaki rząd umiał utrzymać prawa Belgii, poczem oświadcza, że zgadza się na odroczenie rozpraw nad interpelacyę. Tym sposobem sprawa ta załatwioną została a Izba przystąpiła następnie do dalszego porządku dziennego.

Agence Havas zamieszcza urzędowe Communiqué, tyczące się wprowadzenia w życie uchwalonego przez francuskie Zgromadzenie narodowe dnia 13 marca r. b. prawa o kadrach ar-

mii, które doniosł rzeszoności prawa w ten sposób przedstawia, że w istocie na przyszłość pomnożone nie będą kadry. Według przepisów dawniejszych składał się pułk piechoty w stanie czynnym z 3 batalionów po 6 kompanii, a prócz tego z 3 kompanii depót, czyli wogóle z 21 kompanii. Według nowego prawa będzie pułk wprawdzie składał się z 4 batalionów, ale bataliony za to składać się będą z 4 kompanii; dodawszy zaś 2 kompanie depót, będzie zawsze tylko 18 kompanii w pułku, który uszczuplony będzie tym sposobem o 3 kompanie. Co do oficerów zaś, liczba ich w kompanii nie uległa żadnej zmianie. — Tablettes d'un Spectateur, czasopismo wychodzące w Paryżu, donosi, że „ważne wiadomości z Wiednia“ zaniepokowały wiele umiarkowanych republikanów tamtejszych. Wiadomości te głoszą o poufnych układach, które jeden z agentów księcia de Broglie miał podjąć u hrabiego de Chambord. Bliskie wybory do senatu miały być przedmiotem tych układów. „Wysłana do hrabiego osobistość miała w imieniu księcia de Broglie i inné jeszcze wysoko postawionej osobistości proponować wspólne postępowanie orleanistów i legitymistów i przywrócenie większości z dnia 24 maja 1873 ze wszelkimi jej następstwami.“ Według dziennika La Presse spotkanie, o którym mowa, miało się już dnia 10 kwietnia odbyć.

Wiedeński Fremdenblatt rozgłasza, jakoby lekarze uznali za rzecz konieczną dla zdrowia Ojca Św., by na parę miesięcy opuścił Watykan i zacerpnął wiejskiego powietrza. Jako miejsce pobytu ma być w takim razie wybrana albo Villa Barberini w Castel Gandolfo, albo Villa Mondragone we Frascati, którą książę Borghese z największą uprzejmością chce oddać na usługi Papieża. — Nam o tym zamierze Jego Święteliwości dotąd nic nie wiadomo, ani téż dzisiejsza korespondencya nasza r z y m s k a nic o tém nie wspomina.

W pruskiej Izbie poselskiej tak się spieszą liberałowie z rozbięciem swego dotychczasowego ideału, tj. konstytucyi, iż wczoraj od razu w dwóch czytaniach przyjęli projekt zniesienia trzech jej artykułów, przeciwko czemu tylko posłowie Centrum i Polacy głosowali. — Dziś zaś Izba Panów obraduje w drugim czytaniu nad zawieszeniem prestaty rządowych dla biskupstw i duchownych katolickich, a o rezultacie tych obrad nie można wątpić, zważywszy, że obecnie większość téj Izby stanowią burmistrzowie, wysłużeni jenerałowie i urzędnicy, a nie rzeczywisty żywioł zachowawczy.

Książę Biskup Wrocławski obchodzi dziś pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa swojego. Rocznicą ta zwykle pełna radości i pociech dla tych, którym Pan Bóg dał doczekać się podobnej uroczystej chwili, z bardzo smutnymi spotyka się okolicznościami. Nie dość, że cały Kościół katolicki ciężkimi utrapieniami dotknięty, cierpi i w Głowie swojej i w członkach swoich, ale jeszcze sam Dostojny Jubilat zagrożony jest wyrzuceniem z dyecezyi, tak że dla niego radosne

„Hossanna“ pięknego obchodu zmieni się rychło w groźne „tolle, crucifige.“ Mimo tego wszystkiego niechaj nam wolno będzie przesłać z dyecezyi sąsiadującej z tą, której czcigodny ks. dr. Henryk Förster przewodniczy od ćwierć wieku, hołd uszanowania i gorące życzenia. W ciągu długiej swojej pracy około dobra dusz zacy Jubilat wielkie położył zasługi. Jego wymowa kaznodziejska długo rozjaśniała wątpliwości sumień ludzkich i obojętnych albo zbłąkanych na jasne i bezpieczne tory naprowadziła. Umiał téż odważnie Gunterianizmowi i starokatolicyzmowi czoło postawić; umiał, co jeszcze większą zasługą, zwyciężyć sam siebie i przyjąć dekretu Soboru watykańskiego. To téż Ojciec wiernych, Papież Pius IX, uznając pożytki tego długoletniego dla Kościoła mozołu, przysłała sędziemu Następcy Apostołów pallusz, zaszczytną kościelną oznakę, jaką się tylko metropolitom i w bardzo rzadkich przypadkach znamienitym stolicom biskupim lub wielce zasłużonym Biskupom udziela.

Cały świat katolicki ucieszy się z tego odznaczenia. Z naszej strony wierzujemy Dostojnemu Jubilatowi owego wielkiego zaszczytu. Pozostanie on świadectwem najwymowniejszym i nawet dłużej przetrwa, niżli wspaniałe kościoły św. Michała, który Książę Biskup z taką szczodrością wznosił i ozdobił na chwałę Bożą.

Ciężka jest bardzo chwila dzisiejsza; utrapienia i dolegliwości zewsząd zbierają się, znikąd nie świta na pociechę, a przecież katolicy ukrzepiają się w ufności, że Pan Bóg wszystkich Swoich obietnic dopełni, odważnie i w cierpliwości się ćwiczą i święcą wszystkie uroczystości swoje, jeśli nie tak okazałe jak pierwiej, to z podwójną serdecznością. — W innych czasach byłyby od nas jechały deputacye, stanoby liczne piśmienne powinnowania; dziś w sierectwie naszym trudno nam się na cokolwiek zdobyć, więc tylko z daleka powtarzamy czcigodnemu Jubilatowi iście kościelne życzenie: „ad multos annos!“

W przysły wtorek, 20 bm., uprawnieni wyborcy południowo-wschodnich powiatów obierają członka I izby pruskiej do sejmiku pruskiego w miejsce zmarłego hr. Teodora Mycielskiego. Wybór Polaka jest zapewniemy, niechaj to jednak nikogo od wypełnienia powinności nie wstrzymuje. Nie dość, że będziemy mieli Polaka, trzeba jeszcze, aby w izbie zasiadł dzielny i dobrze przysposobiony obrońca interesów naszych religijnych i narodowych.

tutaj owoc jego zbrodni, jest dziwnym sposobem przygotowania się na...

— Dość tego, mój panie, więcej słuchać nie będę. Nikczemnością jest mówić w ten sposób do kobiety, do siostry, w podobnej chwili.

— Pani!

— Dość tego, mówię. Domagał się Pan rozmowy ze mną o rzeczach ważnych, a dotąd znieważa pan tylko mego brata. Winnym jest, przynajmniej, ale stanie on przed Sądem wyższym, niżeli sąd ludzki. Potępiając go, popełnia pan błąd większy, niżeli jego przwinienie; sama Przedwieczna Prawda to wyrzekła.

— Nie potrzebuję od nikogo nauki, co mam robić, pani! odrzekł ten sam głos napuszony i głuche rozdrażniony. Znam moje obowiązki, wypełniałem je zawsze, wyznaję to z dumą. Kiedy człowiek w moim wieku może spoglądać na całe swoje życie i żadnej na nié nie odkrywa plamy, to ma prawo zbronić komu bądź niepotrzebnych napomnień.

— A ja najniżej do tego nie mam chęci, zapewniemy pana. Proszę tylko zachować dla siebie to, co pan myśli o mojej rodzinie. Lecz nie traćmy czasu na próżne słowa, muszę wracać do mego brata; powiedz mi pan w krótkości, o czém miałeś mi uwadzić.

— Tak jestem oburzony, tak przerażony sa-

Deputacya unicka w Petersburgu.

I. Dojrzało wreszcie dzieło nieprawości; groźby, podstępny i przekupstwa dokonały swego; ostatnie szczątki unii pod berłem rosyjskiem nikną z widowni; sprawa boża i ta przegrała do czasu. Pisaliśmy przed miesiącem, prawdę wśród pogłosek odgadując, że dyecezya chełmska istnieje przestała. Daty urzędowych dokumentów pokazują, że tak było w istocie.

Posługiwało się kłamstwem i przewrotnością, kiedy przed laty 36 obalano kościół unicki w prowincjach zabranych; dzisiaj tak samo kłamstwem i przewrotnością posługuje się rząd moskiewski. Znowu wychodzi na jaw owa awita fraus, którą przerażony i oburzony na widok takich ruin Grzegorz XVI zarzucił najpotężniejszemu monarsze Europy. Wszystko się obecnie powtarza i odtwarza z tamtych lat srogiego gwałtu, lat łez i boleści. Moskwa trzyma się zwykle jednego planu i choć nie tak systematycznie jak Prusy, wytrwale przecież do celu, który sobie wytknęła, dąży. Katarzyna zaprzysięgła zgubę unii; Mikołaj myśli jej pochwylić i w znacznej mierze urzeczywistnić; Aleksander dokonał niegodziwej roboty. Jak niegdyś wyszukano sobie usługane narzędzia w osobach Siemaszki, Zubki i innych, przekupnych ludzi, tak teraz po długiej usilności wyforytowano na czoło Popiela i Wojcickiego, aby zdradzili unią. Nie względy do ludzkości albo ostrożności powstrzymały cesarza Mikołaja w działaniu. Byłby sam wszystko ukonczył, gdyby na biskupiej stolicy w dyecezyi chełmskiej zasiadali byli dostojnicy przedajni, ambitni i nieuczciwi. Na szczęście Biskupi Szumborski, Teraszkiewicz i Kaliński nie ustąpili przemocy. Nie byli to ludzie wielkiego charakteru ani bohaterskiej dzielności, mieli tylko Boga w sercu i trzymali się zasad uczciwych, uginali się niekiedy z słabości, lecz w chwilach stanowczych odpychali groźby i pokusy. To wystarczyło, aby wobec dzikiego despotyzmu i wszystkich środków nieskrupulatnej samowoli przedłużyć istnienie unii dyecezyi chełmskiej o lat 30 przeszło. Jakiż przykład i jaka nauka, że w dziedzinie praw religijnych i praw moralnych uczciwa obrona i wierność zasadom skutecznie i na długo prawdę zaskania a często nawet, jak nas uczy historia, całkowicie ją ratuje. Po śmierci ks. Biskupa Teraszkiewicza próbował rząd rosyjski ks. Wojcickiego na modłę odstępcy Siemaszki wykrzesać; był to jednak materiał zbyt nędzny i nie dało się mimo

nią myślą obecności téj dziewczyny w tym domu, że prawdziwie już nie wiem, o czém mówięm.

— Zaczęłaś pan o testamentie twojej synowicy.

— A tak, biedna Maryanna! Biedna kobieta znieważona, oszukana! ona umarła z rozpacz.

— W każdym razie umierała lat osmnaście, a gdyby była cokolwiek więcej ochraniała swój żołądek, i rozpacz byłaby jeszcze dłużej trwała. Lecz wróćmy do rzeczy, proszę pana.

— Zatwardziałoś serca, godna rodziny Conway; co do mnie pani, pamięć mojej synowicy jest mi drogą, a mój obowiązek...

— Do testamentu, panie, do testamentu, na Boga!

— Widzę teraz, mówił dalej uroczyście pan Denham, widzę, jak Maryanna roztropnie postąpiła. Są w sercu ludzkim odcienie przewrotności, których jeszcze nie zgłębiłem; synowica moja przeżyła to bolesne doświadczenie. Przewidziła tę godzinę, zabezpieczyła swoje dziecko od skalania i...

— Cóż pan chcesz powiedzieć? zawołała miss Dorota; ale zatrzymała się natychmiast, spojrzawszy chłodno na swego przeciwnika, który wstrząsał głową z uczuciem zwycięstwa...

— A, odrzekł, domyślasz się pani, co jej miałem powiedzieć, sama pani uznaje potrzebę i słusność...

WALERYA.

Powieść amerykańska

przez
Lee Benedict.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 86.)

IV.

Opuszczając pokój, spotkała Walerya starego Davisa, który z twarzą zakłopotaną, oznajmił jej, że miss Dorota znajduje się w salonie z gościem, panem Denham. Młoda dziewczyna znała to nazwisko; należało ono do stryja Maryanny, dla tego nie miała ochoty członkowi téj rodziny narzucać swojej obecności. Zaczęła więc błąkać się po pokojach, które już mrok wieczorny ogarniał; niewymowne uczucie smutku i samotności uciskało jej duszę; zaszedłszy do gabinetu o otwartych oknach, zbliżyła się, aby popatrzyć przynajmniej na ostatnie promienie zachodzącego słońca. Nagle uwagę jej ściągnął szmer głosów, dochodzący z sąsiedniego pokoju; imię jej wymówiono kilkakrotnie tonem pogardy i gniewu:

— Walerya! ta dziewczyna... tutaj, w tym domu?

— Tak, odrzekła Dorota, Filip mnie prosił, ażebym ją z sobą przywiozła.

— Dziwi mnie, że cień Maryanny nie powstał z trumny, ażeby ją wypędzić, powiedział głos drugi. Jakże się pani nie obawiała zniechęcić jej pamięci?

— Wszystko to bardzo patetyczne, ale nie rozsądne, odpowiedziała porywcze miss Dorota; nie dziwiłyby mnie takie te frazesa w ustach kobiety, ale mnie zdumiewają u takiego, jak Pan, człowieka.

— Dziękuję pani, że mnie łaskawie pouczasz, rzekł głosem drżącym od gniewu.

— Kochany panie, mylisz się, nikt nie myśli pana pouczać. Wybac jednakże, że dodam, mówiła dalej, iż nieco delikatności byłoby pana wstrzymało od mówienia o moim bracie tonem, który pan przybrałeś — kiedy wiesz, że jest umierający.

— Nie zapieram się nigdy z prawdą, pani; powtórzyłbym Filipowi samemu wszystko, co tu pani mówiłem.

— Postaram się, ażeby panu do tego nie zstawić sposobności.

— Nie myślę wreszcie, ażeby stan jego był tak niebezpiecznym; wedle tego, co mówione, może łatwo wyzdrowieć. W każdym razie sprowadz

że wywieziono nominata Biskupa Kalińskiego, utrzymać go na czele diecezji. Wtedy nie mając pod ręką dogodnych do tej szatańskiej roboty narzędzi, sprowadzono najczeklejszych galicyjskich świętojurców, i aby im drogę tém łatwiej utorować, przyjęto przez kompromis kandydaturę ks. Kuzińskiego, którego Ojciec św. prekonizował Biskupem chełmskim. Kuziński jednak, choć zrobił wiele dla schizmy, nie chciał posunąć się aż do odstępstwa, zaczęto wydalono go wskutek denuncjacji Popiela, a on niepomny przysięg swoich, wyjechał do Galicyi i oddał na łup schizmy diecezję, której miał być ojcem i opiekunem. Popiel przedajny i ambitny świętojurca doszedł wreszcie do celu życzeń swoich i już wtedy, jak to powszechnie przewidywano, upadek unii diecezji chełmskiej stał się tylko kwestyą czasu.

Kapłanów, godnych tego miana, wywieziono lub przynuszone szukać schronienia w Galicyi, a nowy administrator, naznaczony wbrew przepisom prawa kanonicznego, jał zgnębiać lud wierny do zmiany obrzędów, które miały kościół unicki do schizmatyckiego przybliżyć i tak ułatwić dzieło odstępstwa. Wszystko było obrachowane na rychłą ale cichą zgubę unii; bohaterka wierność unitów udaremniła rachuby. Ta wierność, posunięta aż do męczeństwa, wspaniałym blaskiem ostatnie chwile urzędowego istnienia unii diecezji chełmskiej ozłociła. Bóg tylko jeden wie, czy to piękny zachód słońca, czyli też ogień, którego iskry przetrwają w katakumbowych podziemiach, aby potem czystym w górę strzelić płomieniem.

Faktem jest, że urzędowo unia i tnieć przestała; wszelako jej z serca ludu tak łatwo nie wykorzenia. Unicy dzierżawicy 16 lat trzymali się tajemnie ukochanego przez siebie obrządku i byliby jeszcze dłużej wytrwali, gdyby ich zaręczaniem o łaskawości carskiej do objawienia skrytych uczuć nie zachęcono. Krew przelana na Podlasiu silniej szał jeszcze będzie dla biednego unickiego diecezji chełmskiej ludu podniętą, niżli podobne uczucie dzierżawców z uszanowania dla tradycji przodków wyczerpięte.

Powdzieliśmy, że wszystko dzisiaj przypomina rok 1839 i lata następne, wszystko, nawet przemowa odstępcy Popiela i nawet odpowiedź cara, nawet adres duchowieństwa, który podpisali znani zdrajcy unii, a na ich czele dwaj niegodziwcy wyklęci imiennie przez Ojca św., Popiel i Wojcicki.

Nad temi przemowami i nad tym adresem zastanowimy się obszernie w drugim artykule.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kwilec, 15 kwietnia.

(W sprawie ekskomunikacji księdza Kieka)

(z) W sprawie ekskomunikacji p. Kieka, odczytaną, jak już donosiliśmy, zeszłej niedzieli przez nieznanego księdza w kościele kwileckim, przybył w poniedziałek urzędnik policyjny, prawdopodobnie z Poznania, w towarzystwie sekretarza z Sierakowa do Kwilca, celem przesłuchania księży miejscowych i organistów. Dziś odbywa się w tej sprawie termin u komisarza obwodowego w Miłostowie.

Z Wschowskiego, 15 kwietnia.

(S. p. ks. Wojciech Pampuch. — Fantowanie.)

Na dniu 12. b. m. zanieśliśmy na śmiertelny spoczynek zwłoki s. p. ks. Wojciecha Pampucha proboszcza w Pawłowicach przy udziale 16 kapłanów i obywateli okolicznych i mnóstwa ludu

wiernego. S. p. ks. Pampuch urodził się w r. 1833 w Gliwicach na Górnym Śląsku z ojca Wojciecha a matki Amalii dotąd żyjącej. Przez ojca swego wyszedł z łona ludu górnośląskiego, który od 600 lat oderwany od wspólnej matki ojczyzny, przechował, zasklepiwszy się sam w sobie i wiarę katolicką nieskazaną i mowę ojczystą — tego dwojakiego skarbu lud ten nie pozwolił sobie wydrzeć mimo kilkowiekowego nacisku nieprzyjaznego żywiołu, a który nadto przechował w charakterze swoim poczciwość i serdeczną prostotę. Zalety te ludu, z którego łona wyszedł s. p. ks. P., odziedziczył on także przyrodzonym spadkiem, które to zalety czyniły go tak miłym w towarzystwie. Po przeniesieniu ojca jego jako nauczyciela gimnazjalnego do gimnazjum Trzemeszkiego s. p. ks. Wojciech odbywał nauki gimnazjalne w Trzemesznie. Obdarzony znakomitymi zdolnościami od P. Boga, przenikliwością umysłu, łatwą pamięcią, szybko klasy przechodził i w r. 1852 zdał z chlubą egzamin dojrzałości. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, odbywał nauki teologiczne pod ks. Janiszewskim, obecnie Biskupem sufraganem poznańskim, pod ks. Cybichowskim, obecnie Biskupem-sufraganem w Gnieźnie, pod ks. Dr. Respądkiem, obecnie posłem na sejm, ks. Dorszewskim, obecnie kanonikiem w Poznaniu, Dr. Volkumthem, ks. kanonikiem Rychterem, a następnie przeszedł do seminarium praktycznego w Gnieźnie, zostającego wówczas pod kierunkiem gorliwym ks. kanonika Dulińskiego, umięjętego i miłości i wdzięczności uczniowi swoich sobie pozyskać. S. p. ks. Arcybiskup Przyłuski, widząc w nim wyższe zdolności, posłał go na dalsze studia do akademii monasterskiej — okoliczności jednak nie pozwoliły mu wziąć stopnia akademickiego, jakkolwiek dysertacją już napisał i takowa za zadawalną była uznana przez profesora dogmatyki Berlagego. Wyświęcony na kapłana, sprawował najprzód obowiązki wikaryusza w Szamotułach, następnie wskazano mu miejsce nauczyciela religii przy gimnazjum w Lesznie. Były to najpiękniejsze lata jego działalności kapłańskiej i nauczycielskiej. Nad uczniami rozciągnął troskliwą opiekę w klasie i po za klasą, serca ich umiał pociągnąć do siebie, a umysł ich karmił wykładem gruntownym, jasnym i ożywym. Umiał s. p. ks. W. P. utrzymać powagę kapłana katolickiego i kościoła katolickiego w jego przepisach i zasadach w obec zwierzchników swoich gimnazjalnych akatolików. S. p. ks. Arcybiskup Przyłuski chciał s. p. ks. P. posłać do Londynu na kapelana emigrantów po przeniesieniu się ks. Chwaliszewskiego na profesurę filozofii w Poznaniu, ale stosunki prywatne nie pozwoliły mu przyjąć tej posady, wymagającej wielkiego poświęcenia. Sprawował następnie funkcje kapłańskie przy kościele św. Jana i przy katedrze w Poznaniu, następnie powierzono mu administrację probostwa i parafii w Smiglu, a wreszcie po uzyskaniu prezenty od Leona hr. Mielżyńskiego przeniósł się na probostwo w Pawłowicach pod Lesznie. Tu pracował przez przeszło 12 lat gorliwie, póki mu zdrowie sprzyjało. Cieszył się wielką miłością swoich parafian, dla których zawsze miał łagodne serce. We wilią swęj śmierci i w sam dzień śmierci był ożywiony serdeczną wesołością — sam jeszcze swęj choręj matce po odprawionej mszy św. przyniósł komunię św. do domu — tego samego dnia o trzy kwadranse na dwunastą w nocy już nie żył.

Wierności Kościołowi do końca dochował — list u od p. Massenbacha zaraz pierwszego nie przyjął, w kościelnym interesie do niego pisanego, wolał, że mu go do drzwi wchodowych przybito. Już zwłoki jego zimne wyniesiono z domu, już spoczął w grobie, a list p. Massenbacha wisi dotąd na drzwiach wchodowych probostwa Pawłowickiego.

W dekanacie sprawował urząd sekretarza dekanalnego — należał przez długie lata do Towarzystwa Naukowej Pomocy i do towarzystwa różniczego. Charakteru w towarzystwie był miłego i wesołego — umięjęt przytęm, gdy było potrzeba, stanął energicznie i trafnie w obronie zaciepionych zasad i przepisów Kościoła.

Spoczął w grobie obok ojca swego znanego wielce s. p. Wojciecha Pampucha, profesora gimnazjum Trzemeszkiego.

Znów jedna parafia pozbawiona pasterza — znów w jednej parafii zatamowane źródło sakramentalnej łaski i Słowa Bożego — znów w jednym kościele ustaje bezkrwawa ofiara — znów nad jedną parafią anioł smutku rozpostarł czarną

zastonę sieroctwa. Ach! ciężko nam Panie! bardzo ciężko! Zostań Panie z nami! boć się ma ku wieczorowi, ach! zostań!

Z pola walki kościelnej donoszę, że ks. Zingiera, proboszcza w Zytowieku odwiedził już dwa razy egzektora dla ścignięcia kary 30 talarów Massenbachowski, ale nie znalazł obiektu do fantowania, nałożyła więc władza administracyjna areszt na dochody proboszczowskie w Bączym lesie, Grodzisku i W. Łęce.

Z nad granicy Kongresówki, 15 kwietnia.

(Z pola walki kulturowej. — Wyznawca.)

(z) Frankf. Ztg zestawia nowego rodzaju kalendarz „Deutscher Kulturkampf-Kalender“ spisując wedle dni i miesięcy najwybitniejsze dzieła czyny wielkich Niemiec tj. więzienia, wygnania, procesa prasowe, polityczne. Konfiskaty dzienników, egzekucje itd. Materiał znajduje tak obfity, że żaden dzień próżnym nie zostaje, owszem na każdy po kilka i kilkanaście tego rodzaju czynów przypada.

Germania berlińska podobno 25 procesów prasowych w jednym dniu miała, wytoczonych przez naczelnego jakoby inkwizytora, prokuratora p. Tessorffa — co to za państwo dodaje Volksstaat uwagę, które w jednym dniu 25 razy ze strony jednego dziennika bronionem być potrzebuje!

W naszych stronach, jak po całym wielkim państwie rozszerza się i natęża ta walka szczerobna, w której jedna strona cierpliwie, bez oporu pada ofiarą. Ks. dziekan Kreppe i Basinski wypuszczeni z więzienia, lecz dla niebezpiecznej choroby, której im niewątpliwie więzienie przyczyniło. Dziekan miłostawski ks. Kasproicz siedzi już 6 tygodni w ciemnej celi więziennej i także podobno na zdrowiu ucierpiał. Celem jego niesłychanie wąska i szczupła, światła dziennego, tak koniecznego organizmowi ludzkiemu, niedostatecznie udziela, albowiem okno zasłonięte ścianą sąsiedniej kamienicy. Dwóch młodych księży, jako emigranci bawią u rodziców, nie wiedząc dnia i godziny jakiego pozwu. Rzekomy opiekun majątków kościelnych p. Massenbach powoli ogołca z mienia kapłanów. W tych dniach dniał egzekutora ks. Piątkowskiego z Winnéj Góry za 30 tal. nałożonej i zatwierdzonej kary. Ponieważ w mieszkaniu ks. Szambelana nie znaleziono przedmiotu do fantowania, obłożył aresztem prowizye czterech pozycy kapitalów, wynoszące razem około 720 tal., oprócz tego jeszcze 60 tal. kary czeka zatwierdzenia. Rzecz dziwna, jakim prawem zatradowano 720 tal. za 30 tal. — Ks. Szambelan zamierza sędownie poszukiwać racyi tego rozporządzenia.

Dzierżawca probostwa pan Koperski nie przyjął pisma p. Massenbacha z uwiadomieniem o areszcie położonym na dierzawę, jako adresowanego po niemiecku — woźny więc przybił je na drzwiach jego mieszkania.

Znajdują się przecież i w naszych stronach którzy dobrowolnie poddają się władzy — świeckiej w rzeczach kościelnych. Takim jest n. p. ks. T. z M. Pomiejący innemi wyrobił nie dawno u p. Massenbacha patent na członka dozoru kościoła p. G. aptekarzowi z M. który ten urząd przyjął i dyplom swój, jakoby rzecz niewinną innym pokazuje. W ogóle jest to rzeczą dziwną, że człowiek, który najistotniejszych obowiązków religijnych od lat wielu nie dopełnia, może i chce być członkiem dozoru kościoła i reprezentować parafię.

Proboszcz z Zerkowa także otwarciem jest zwolnieniem nowego porządku rzeczy. Kiedy parafianie poczeli objawiać swoje żądanie niezadowolone nieuczestnictwem do kościoła na jego nabożeństwo, w kilku wykładach z ambony starał się usprawiedliwić swoje postąpienie, przepowiadając, że wszyscy inni kapłani do tego samego będą z czasem zniewoleni. Komisarz dystryktowy zainteresował się tem nie chodzeniem parafian do kościoła i coś około 12 arkuszy protokołów posłał prokuratorowi, lecz tenże zwrócił go z restryktem, że nie jego rzeczą czuwać nad uczestowaniem parafian do kościoła.

Kraków, 14 kwietnia.

(Z sejmu. — Książę Leon Sapieha.)

(+) Pierwsze posiedzenia sejmu zeszyły jak zwykle na formalnościach. Zmiana marszałka dotychczas była jedyną okolicznością, która wyróżnia

obecną sesją sejmową od poprzednich i zbyt dotychczas zajmuje umysły. Nieszczęsna mania wyzukiwania osobistości tam nawet, gdzie nie ma cienia jakiegos antagonizmu, zajmowanie się zawsze tylko pewnymi imieniami a pomijanie rzeczy i treści, oto jedna z licznych chorób naszego życia politycznego.

Hr. Alfred Potocki, zmuszony natarczywem żądaniem cesarza, wbrew swęj niechęci do objęcia łaski marszałkowskiej po ks. Sapieszce, zagaił sejm gorącymi słowami uznania dla swego poprzednika. Następnie, gdy posłowie, odwiedzili Namiestnika i nowego Marszałka, pospieszyli złożyć ks. Sapieszce wyraz swęj wdzięczności za długoletnie przewodnictwo w sejmie i Wydziale, wzięt także w tych odwiedzinach szczerzy udział hr. Potocki. Był to bowiem obowiązek posłów i słuszny objaw uznania dla męża, złamanego wiekiem i stéranego w pracy publicznej dla kraju.

Zdawałoby się, że to już rzecz ukończona i nie ma o niej co mówić. Jestem nawet przekonany, że gdyby się zapytano ks. Leona Sapiehy, którego skromność i brak miłości własnej powszechnie znana, który nigdy nie szukał okłasków a znosił może zbyt cierpliwie obelgi — to niezawodnie uważałby on ów hold posłów złożony sobie w pierwszym dniu zebrania sejmu za dostateczną odpowiedź na wszelkie potwarze krzyki, jakich był od paru lat przedmiotem. Jestem nadto przekonany, że ks. Leon Sapieha odradzałby wszelkich dalszych demonstracyi, które nic już do uznania posłów dodać nie mogą, a natomiast mogą wzbudzić rozdwojenie w sejmie i ścigać na kraj i na osobę b. marszałka nowe szkodliwe następstwa.

Tymczasem t. z. partya podolska, której organem jest Gazeta Narodowa, odznaczająca się niezręczną obroną i ciągłym kompromitowaniem spraw i osób, za którymi obstaje — pragnie wywołać jakąś niewczesną demonstracyą sejmową. Piszę o tej sprawie, gdyż skoro słowa wasze uznania dla ks. Sapiehy nie usły uwagi dzienników lwowskich, może zechcą zwrócić także uwagę i na względy, których tutaj winieniem dotknąć, lubo nie bez przykrości, gdyż są drażliwej natury.

Adres przeto do księcia Leona Sapiehy jest obecnie głównym przedmiotem zajęcia na sejmie. Myśl ta że wszecmiar jest niewłaściwą i szkodliwą. Najpierw wszelki adres czy to do cesarza, czy do meza stanu o tyle tylko może być miłym objawem i tyle tylko ma znaczenia, o ile nie wywołuje dyskusyi. Jeśli kogos chcemy uczcić, nie powinniśmy go stawiać na cenzurowanem. Nie tajno nikomu, że książę Leon lubo posiada szacunek większości posłów, oceniających jego zasługi i wysokie publiczne zalety, ma także licznych i zawziętych nieprzyjaciół w sejmie i po za sejmem. Tak wyjątkowy objaw, jak adres sejmu, do ustępującego marszałka, poruszyły na nowo wszystkie kwestye drażliwe i mogły wywołać najdotkliwszą dyskusyą i znów najohydniejszą polemikę, na której tylko dobra sława ks. Leona Sapiehy musiała, a jego spokój i odpoczynek znów byłby zamocnym. Szkodliwą dla księcia Sapiehy byłoby podobno demonstracyą, bo złą ci oddają usługę, co ze zbytnią gorliwością afszują szacunek, gdy inni mu przeczą niegodnie.

Szkodliwym adres jest dla sejmu, bo wstrzymuje posłów od zajęcia się pracą ustawodawczą i zadaniami bieżącej kadencyi a wywołuje jakąś kwestyą osobistą, której w gruncie nie ma. Szkodliwym nadto ze względu na swą doniosłość polityczną. Adres do ustępującego marszałka wywołuje się być wotum niezaufania dla jego następcy, lubo, powtarzamy raz jeszcze, nie ma ani cienia antagonizmu osobistego między ks. Sapieha a hr. Potockim. Lecz wotum niezaufania sięgnęłoby tu jeszcze wyżej. Wiadomo, że jest to wyłączną atrybucyą korony mianować marszałka sejmowego — wiadomo również, że dymisy, na dawniejsze żądanie udzielena ks. Sapieszce, wypłynęła z wyrażnej woli cesarza, rozdrażnionego rezultatem procesu Ofenheima. Nie wchódźmy w to, że gdy kował zawinił słuszarza powieszono, — że kiedy sądy uwnoły winowajcę, a cała stolica czyniła owoce dla bohatera Schwindlu, — cesarz chciał okazać swoję niezadowolnienie, nawet osobom, które chociażby tylko pośrednio były wplątane w tę sprawę. Wiadomo, że cesarz przed procesem osłaniał swoją osobą na Radzie ministrów Radę nadzorczą a zwłaszcza jej prezesa. Po skończonym procesie chciał w ten jedyny sposób okazać swoje usposobienie przeciwne całemu kierunkowi, który plutokracya zastępuje arystokracją, i że chce rozgraniczenia

— Nie mam najmniejszego wyobrażenia, o co chodzi, mój panie, odrzekła pogardliwie miss Dorota, mierząc oczyma pana Denham, który pod tym wzrokiem nieublaganym stracił nieco z pewności siebie.

— Opowiem więc pani dobitnie i jasno... jestem zawsze prosty i zwięzły... ale że się staram zachować umiarkowanie, chciałbym panią przysposobić do zniesienia ciężkiego ciosu.

— Oszczędź pan sobie tych względów i przystąp do rzeczy.

— Wierzę pani, że daleki jestem od radowania się; dziękuję tylko niebu i wdzięczność moja...

— Widzę, że pan za wiele liczy na moją cierpliwość... wole się usunąć.

I poszła ku drzwiom.

— Posłuchaj pani! Nie prawdaż, że pan Conway życzy sobie, ażeby córka jego, Cecylia, zamieszkała przy pani w razie jego śmierci.

— Mój brat prosił mnie o to i obiecałam mu.

— Bardzo dobrze. Ale wtedy trzeba, ażeby pani i mnie także złożyła przysiężenie.

— Jakie? powiedziała miss Dorota głosem, który pomimo pozornego chłodu, zdradzał żywy niepokój.

— Zaraz się wytłómaczę. Postępuję zgodnie

z prawem. Synowica moja Maryanna zastrzegła się, że, gdyby pan Conway stracił do tyla uczucie przyzwoitości, iżby chciał utrzymywać, chociażby najmniejsze stosunki z młodą dziewczyną nazwiskiem Walerya Stuart... rozumie mnie pani nieprawdaż?

— Najzupełniej, mów pan dalej.

— Straciłby natychmiast dożywocie na majątku swęj żony.

— Wątpię, by to zastrzeżenie było ważne, zresztą zbytczne ono już teraz. Nie mówiłamże panu, iż stan mego brata nie zostawia nam żadnej nadziei? dodała z naciskiem, którego gorzki smutek wrzusiłby każdego innego, niż pana Denham.

— Więc pani zostaje do pewnego stopnia opiekunką Cecylii i ja mam obowiązek wystąpić z zastrzeżeniem, jakie mi zostało zlecone. Przełożę je jako prośbę, lecz z wszelką stanowczością.

— Racz mnie pan od razu objaśnić, o co chodzi, odrzekła miss Dorota, głosem lodowatym, chociaż konwulsyjne drzenie przebiegło jej członki.

— Gdyby miss Conway koniecznie chciała trzymać przy sobie młodą dziewczynę nazwiskiem Walerya Stuart, lub się nią dalej opiekować, w razie nawet gdyby jakiegokolwiek zachowywała z nią porozumienie, wzbronione jej będą stosunki z sio-

strzenicą moją Cecylią, która u mnie mieszkać ma aż do swęj pełnoletności.

— Czy taka jest ostatnia wola Maryanny? zapytała zwolna miss Dorota.

— Wątpi pani o prawdziwie tego, co mówię?

— Bynajmniej.

— Milczala chwil kilka, nie patrząc na pana Denham, ku wielkiemu umartwieniu nadętej i pompatycznej jego osobistości.

— Zostawiam pani czas do namysłu, powiedział.

— Dla czego? Walerya Stuart jest tak dobrze moją synowicą, jak Cecylia Conway. Nigdy mego domu nie opuści, oto moja odpowiedź.

— Będę więc zmuszony działać, rzekł pan Denham, tonem, w którym nie przebiejała się wcale radość zwycięstwa. Miał on żonę dość jeszcze piękną, bardzo gwałtowną, której nie uśmiechała się perspektywa matkowania młodej osobie.

— Wątpię, odrzekła miss Dorota, aby Cecylia chciała usłuchać. Zabierz ją pan do siebie, nie możesz mi jednak przeszkodzić widywać jej.

— Gdyby Cecylia, skoro się prawdy dowie, a trzeba ją będzie oświecić, gdyby, mówię, Cecylia zamieniła z panią choć jedno słowo, straciłaby większą część majątku zostawionego przez Maryannę, czy chcesz zrujnować pani swoją synowicę?

— Testament równie niesprawiedliwy został

by skasowany, jestem tego pewna.

— Bynajmniej, bo pozostawia Cecylii cząstkę, jaką jej prawo zabezpiecza. Zresztą nie skłoniłaby jej pani do procesu; chciałażbyś widzieć hańbę twego brata odsłonioną publicznie? Radziłaż byś Cecylii, aby na własną głowę ścigała takie nieszczęście?

— Ja tu nie mam nic do radzenia, odjeżdżam z Waleryą, tój przynajmniej nie może mi pan zabrac. Maryanna wybrała godne swęj zemsty narzędzie, a pan pięknie dopełniaś zlecenia.

— Zawszóm spełniał mój obowiązek i spełniać go będę przy pomocy boskiej.

— Jakie bluźnierstwo! wierzę mi pan, opuść ten dom i pozwól memu bratu umrzeć spokojnie. Powróćisz za dni kilka.

— Wypędzasz mnie pani! otóż nie pojedę!

— Zostaniesz więc pan sam, odpowiedziała miss Dorota i wyszła z pokoju.

Pan Denham zmienił przecież zdanie po krótkim namysle. Zadzwoił na służącego, i rozkazał, aby telegrafował do Nowego Yorku o tém, co zajdzie, wyszedł krokiem najmajestatyczniejszym, na jaki mógł się zdobyć, wsiał do powozu i odjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niędzy światem politycznym a światem giełdowym. Adres do b. marszałka byłby przeto wręcz wynierzony przeciw cesarzowi, który właśnie wybiera się do Galicyi. Czyliż autorom tego pomysłu chodziło koniecznie o zniechęcenie cesarza od tego zamiaru, podobnie jak w r. 1868, kiedy przygotowaną już podróż cesarską w tak szczęśliwych warunkach wstrzymała nieszczęsna rezolucja sejmowa?

Pierwsi jesteśmy gotowi stanąć w obronie ks. Sapiehy i uznać jego zasługi, szczerze nam żal, że maż ten żelaznej pracowitości wśród zbiegu tak niekorzystnych okoliczności opuścił stanowisko, którego zadaniem z taką sumiennością się oddawał. Wysoko cenimy prawość, czystość hr. Alfreda Potockiego, umiemy ocenić jego wpływy wysokie polityczne — ale powiemy otwarcie, że nie zdaje nam się, aby sejm a zwłaszcza Wydział krajowy zyskał coś na zamianie. Hr. Potocki zbyt już jest obciążony licznymi obowiązkami, pominiawszy zarząd rozrzuconego majątku i opiekę nad majątkiem krewnych, co w położeniu takiego magnata jest już obowiązkiem publicznym, zwłaszcza, że z korzyścią kraju spełnionym, hr. Potocki ma ważne zadanie w Wiedniu, gdzie jego wpływ osobisty bardzo dla kraju jest pożyteczny, w Krakowie jest zastępcą protektora akademii i spełnia te zadania pośredniczą między koroną a najwyższą naszą instytucją naukową bardzo na serjo — objął nadto przewodnictwo Towarzystwa ogniowego po śp. Adamie Potockim. Czy będzie mógł przeto tak się oddawać biurowej pracy w Wydziale, jak to czynił ks. Sapieha? czy ma tę rutynę i tę wytrwałość?

Nie chodzi nam przeto o nowego marszałka, ani nie mamy żadnej niechęci do poprzedniego, lubo Gazeta Narodowa zapewne nas zechce wliczyć do tej partii krakowskiej, która intrygami podkopała ks. Sapiehe. Otóż arystokratyczna partya krakowska wola do demokratycznej partii lwowskiej: Raz zaprzestanie dworactwa, nie zajmujcie się osobistościami, Potockim, Sapieha, a zajmujcie się natomiast sprawą publiczną.

Rzym, 12 kwietnia.

(Głosy liberalne o zjeździe we Wenecyi. — Rocznicia powrotu z Gaety. — Mnsgr. Simeoni. — Z procesu o mordowanie Sonzogna. — O śmierci Magra Bastide.)

Zjazd monarchów we Wenecyi, którego szczególnej czytelniczom naszym znane, nastąpił tuższym organem liberalnym szerokie pole do domysłów i konjektur, które, jak zwykle, są albo wpływem nieologicznych kombinacji albo tylko środkiem do zaspokojenia ciekawych czytelników. Il Popolo Romano mówi między innymi: „Jeżeli powodem do zjazdu nie byłaby zawsze grożąca a zawsze odgadana kwestya wschodnia, czyżby nim nie mogła być przedwczesna może, wszelako nie tak zbyteczna, jakby się zdawać mogło, kwestya przyszłego konklawe?”

Na ten temat rozpisują się prawie wszystkie gazety liberalne.

Nie możemy inaczej tych kombinacji wytłumaczyć, jak tylko, że stworzono je na podstawie fałszywych pojęć. — Żywiły liberalne myślą, że papieństwo to sekta, kardynałowie to spiskowcy, a katolicyzm to zwyczajna partya, i zdaje im się, że w konklawe może przyjść do tego, co w stronnicztwach rewolucyjnych, a i w pewnych rządach nowoczesnych, które dla przeprowadzenia swych idei posługują się przekupstwem, złotem, zdradą, kłamstwem i wogóle nie szczenią wszelkich możliwych, choćby i najbezczelniejszych środków. Nie chcą oni jakoś uwierzyć, że katolicyzm i papieństwo są dziełem Boga, że Jego to prawica nim się opiekuje, broni go i zbawia. — Kto przyjmuje instytucję papieństwa i przypisuje jej boskie pochodzenie, jak to dotąd Włochy i Austria, przynajmniej w zasadzie, czynią, musi papieństwu zupełną dać niezależność i zgodnie z całym światem katolickim uznać kanonicznie wybranego Papieża za prawnego następcę Piotra św. — Poczłoby tedy mieli monarchowie radzić nad sposobem, jak wpłynąć na przyszły wybór Papieża?

Bo przypuszczajmy nawet, że Pius IX, obarczony wiekiem i zasługami, zanim jeszcze zażwita dla niego i dla Kościoła dzień tryumfu, przejdzie do wieczności, — to chyba politycy protestancy, nie znający dziejów Kościoła, przypuszczają mogą, że nowy Papież będzie się różnił w czémkolwiek od teraźniejszego; włoscy zaś i austriacki mężowie stanu, mimo niechęci do Kościoła, zbyt dobrze go znają, aby mieli się oddawać niebezpiecznym iluzjom. Wiedzą oni, że przy odwiecznej równości niczem niezachwianych i nigdy niezmiennych zasad Stolicy św. żaden Papież nie ulegnie się groźb doczesnych ani da się ująć obłudą pochlebstw, — żaden nie zamknie na świętokradzkie gwałty monarchów, — żaden nie poda do zgody rękę tym, którzy ze skroni jego poprzednika zdarli prawowitą koronę królewską. Dla tego uważamy za nieprawdopodobne przypuszczenie, że celem zjazdu weneckiego było naradzenie się o przyszłym konklawe. Ludzie znający się na polityce przeciwnożyczą są zdania; mniemają, że tak Austria jak Włochy chciałyby się wyostać z pod dusznej hegemonii pruskiej. Czy im się to udało, czy się porozumieli, rychła przyszłość niewątpliwie wykaże.

Więcej może uwagi zasługuje inne zdanie, będące jeszcze mniej logicznych kombinacji wpływem aniżeli tamto. Mówią bowiem, że jeżeli porozumieniu się we Wenecyi gabinet włoski powściągałby się z udzieleniem dokładnych deklaracji co do polityki kościelnej w myśli Bismarcka, to wtenczas przyspieszyłoby się stanowcze zbliżenie Rosji do cesarstwa niemieckiego. — Tak rozumują niektórzy włoscy politycy, śnać nie świadomym żywotnych a długim szeregiem wspólnych przedsięwzięć politycznych tak ściśle połączonych interesów dwóch mocarstw północy, że o bliższym jeszcze między nimi porozumieniu wcale mowy być nie może. Porozumienie to, mimo osobistych antypatyj niektórych osób wpływowych w Petersburgu, nie zostało nigdy zamącone, a oka-

że się nawet na zewnątrz we wspólnę akcyi, skoro tego zajdzie potrzeba.

Dzisiaj przypada rocznica cudownego ocalenia Ojca św. przy bazylice św. Agnieszki. Spodziewają się, jak w dawniejszych latach tak i w tym roku wielkiego napływu wiernych do kościołów; oraz licznych deputacyi, już to z Rzymu, już z zagranicy, tém bardziej, że dzień ten jest zarazem rocznicą powrotu Piusa IX z Gaety i objęcia napowrót berla świeckiego, wytraconego w 1848 r. z rąk Papieża przez tych samych konspiratorów, którzy w r. 1870 z większym powodzeniem powtórzyli dzieło zniweczone przed 25 laty powrotem Ojca św. z wygnania. Między deputacyami wymieniamy szczególnie belgijską, austriacką i angielską, złożone z bardzo dystyngowanych osobistości, jak belgijskiego księcia di Croy, hrabiego Pergen z Austrii i p. Bodenham z Anglii.

Monsgr. Simeoni, nowy nuncyusz przy Alfonsie hiszpańskim, został zaprzęszdł niedzieli wyświęcony na Arcybiskupa w kaplicy Propagandy, w której to kongregacyi przez wiele lat piastował wysokie posady, a w końcu nawet był sekretarzem; dla tego też sam prefekt Propagandy, kardynał Franchi, udzielił mu konsekracyę. Polacy tracą w nim szczerego a znającego dobrze nasze sprawy przyjaciela, który niejednę wielką oddał nam usługę. Był on także w r. 1865 członkiem komitetu, któremu Papież polecił założenie polskiego kolegium. Wyjeżdża wkrótce na swoją nową posadę, i zaiste potrzeba mu pośpiechu, bo mógłby króla Alfonsa nie zastać na tronie. Szczęściem Kościół w obecnych czasach raczej do rządów aniżeli do osób wyprawia swoich nuncyuszów; i ta uwaga, opierająca się na licznych oświadczeniach samychże Papieżu, wystarczy do odebrania wszelkiej podstawy pogłosce, jakoby główną dla Simeoniego instrukcją była agitacya na korzyść Alfonsa. On przedewszystkiem będzie bronił praw Kościoła, a tego nie potrafi uczynić, jeżeli nie zachowa zupełnej bezstronności na polu politycznym.

Okoliczności, towarzyszące zamordowaniu Sonzogna, coraz bardziej się zacinają wyjaśniać. Zabójca wyznał wszystko: Spowodowanym został do występkę zapewnieniami, że wielką będzie miał zasługę, jeżeli zgładzi nieprzyjaciela ludu i że nawet generałowi Garibaldiemu wielką zrobi przyjemność. Zawiózł go do bramy biura redakcyi Capitale niejakiś Armandi, egzwardziasta municypalny, który, gdy już starcił na miejscu, wcisnął mu w rękę pugiuał. O nagrodę za krew przelaną z nikim się nie układał, zresztą przy schwytaniu nie miał ani centa przy sobie; trzeba go uważać za ofiarę sekciarskiej namowy, tém bardziej, że niski stopień jego wykształcenia, oraz skromna pozycya w świecie z góry go wskazywały na to, żeby w podobnej sprawie był ślepa ręką, nigdy zaś głową. Armandi także się przyznał. A Luciani, były kandydat do parlamentu włoskiego, którego wybór dziennikiem swoim zniweczył nieszczęśliwy Sonzogna, dotąd śmiało przeczy, lecz fakta zbyt silnie przeciw niemu mówią. Jednakże nie twierdzimy, że już sprawa cała jest rozjaśniona; wiele tajnych spręzyn pozostanie w ukryciu, bo tak rząd, jak sekta tego sobie usilnie życzą. Śmierć Sonzogna przypadła zbyt na rękę rządowi, aby miał tych, co mu wyświadczyli tę przysługę, zbytecznie skompromitować.

Duchowieństwo rzymskie poniosło znaczną stratę przez śmierć zasłużonego monsignora Bastide, kanonika przy Maria Maggiore. Przyjechałszy przed kilkunastu laty z Paryża do Rzymu, był zrazu po wyświęceniu na kapłana zatrudniony przy kościele św. Ludwika, później był kapłanem przy francuskiem wojsku okupacyjnem, i w tym urzędzie najwięcej się zasłużył Kościołowi. Nazywano go apostołem żołnierzy; z niemordowaną gorliwością uczył ich kochać Rzym i nieustannie już to słowem a więcej jeszcze przykładem utwierdzał ich w przywiązaniu do Kościoła i do Ojca św. Był on kapłanem znakomitym, pełnym odwagi duchownej a nawet wojskowej... jest on jednym z bohaterów Mertany, gdzie całe wojsko podziwiała jego odwagę i zimną krew. Gdy wojsko francuskie opuściło Rzym, przeszedł do wojska papieskiego, gdzie aż do inwazyi kontynuował swą uciążliwą pracę apostołską. W nagrodę za te usługi, przerwanym nieszczęśliwym rokiem 1870, obdarzył go Ojciec św. kanonikatem w Maria Maggiore, dodawszy do tego tytuł Monsignora. Uśmiechała mu się świetna przyszłość, lecz Bóg chciał inaczej; powołał go do innego życia, do innych zaszczytów.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. N.Pan raczył mianować dotychczasowego dyrektora berlińskiego gimnazjum zum grauen Kloster, tajnego radcę rejencyjnego doktora teologii i filozofii Hermanna Bonitz referendarzem w ministerstwie wyznań, oświecenia i spraw lekarskich.

* Doniesienia kościelne. W przyszłą niedzielę w kościele sumę celebrować będzie JWks. kanonik Kurowski, kazanie powie ks. penitencjarz Jaskulski.

* Pan dr. Roman Szymański zawiadania nas, że po głębszym namyśle postanowił nie przyjąć — mimo czterokrotnego wyboru — mandatu do miejskiego komitetu wyborczego, w skutek czego p. Antoniemu Krzyżanowskiemu w przyszłości, jako przewodniczącemu ostatniego W. Zebrania, prawo zwolania ponownego w tej sprawie wiecu, co też, jak donosi Dziennik, uczynić zamierza.

* Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek dnia 19 b. m. o 6 godzinie wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej Nr. 35.

Na porządku dziennym:

1. Wybór nowych członków;
2. Część druga i ostatnia rozprawy dr. Szulca o ruinach na wyspie lednickiego jeziora, okraszająca ich znaczenie;
3. Przegląd najnowszych publikacyi zagranicznych dotyczących historii polskiej.

* Wzura, który przed kilku tygodniami opuścił garnizon Suwałki w Lesznie, aresztowano tu onegdaj i oddano władzy wojskowej.

* „Reichs und Staats-Anzeiger“ dzisiejszy ogłasza prawo, dzielące dotychczasowy powiat chojnicki na dwa powiaty, chojnicki i tucholski.

* Dla rodziny nauczyciela Tumajskiego złożyli dalej: Składka z Wrześni i okolicy 72 marek, i to hrabia Edward Poniński 15, z miasta Wrześni księża i obywatela 35, księza z okolicy Wrześni 19, Aron Mizels 3 marki, ks. N. R. z Tuczna 9 marek, pustelnik z nad Orli 11 marek, N. N. ze Stupów pod Szubinem 9 marek, p. Malinowska z Woźnik pod Grodzkiem 3 m., ks. Cz. z G. 9 m., ks. B. i ks. B. po 3 m. (6 marek), ks. H. 2 marki, z napisem: „Bis dat, qui cito dat“ przez p. Tytusa Daszkiewicza 12 marek, i to: od pani M. M. 6 m., T. D. 2 m., K. D., 2 m., J. K. 1 m., E. W. 1 m. — Ogółem wpłynęło dotąd 529 marek 20 fen.

* „Ordnownik“ donosi w wczorajszym numerze, że dnia 15 bm. wręczone dr. Szymańskiemu, nakładczy rzeczonego pisma, zapozow na dzień 29 bm. Skarga opiera się na §§ 7 i 18 niemieckiego prawa prasowego i zarzuca dr. Szymańskiemu, że p. Kajetan Andrzejewski, dotychczasowy redaktor odpowiedzialny Ordnownika, jest przez niego podsumniony, podczas gdy redakcyja on sam sprawuje. Między innymi świadkami przy oczonej jest dwóch policyantów, których wysłano w pobliże redakcyi tego pisma, aby uważali ile razy pan Kajetan Andrzejewski przybywa do redakcyi i jak długo w niej bawi. § 18 niemieckiego prawa prasowego grozi za podsumniwanie redaktora karę aż do 1000 marek lub więzienie aż do pół roku. Jak słyszymy, doktor Szymański powierzy obronę tej sprawy prawdopodobnie obrońcy p. Dochornowi, i mamy nadzieję, że wypadek procesu będzie dlań pomyślny. — Przed sądem powiatowym tutejszym toczył się tegoż samego dnia inny proces przeciw dr. Szymańskiemu, i przeciw panu Romanowi Lisieckiemu, malarzowi, których zaskarżył policyant Redlich o obrazę, i to pierwszego za napisanie przeciw niemu artykułu, drugiego za podanie treści do niego i przyjęcie na siebie odpowiedzialności za tenże artykuł. Ponieważ nie było można dowieść wszystkiego, co artykuł p. Redlichowi zarzucił, przeto sąd skazał p. Romana Lisieckiego na 15 marek lub 2 dni więzienia a nakładczą Ordnownika na 30 marek lub 4 dni więzienia.

* Powiat średzki, który do dnia 1 kwietnia posiadał powiatowego inspektora szkół wspólnie z powiatem wrzesińskim, otrzymał od tego czasu osobnego, w osobie pana rektora Blobel z Jastrowa, w Prusach Zachodnich.

* Właściciel gospodarstwa L. z M., w powiecie średzkim, nie że finansowo położony i na pozór w dobrych stosunkach z familią swoją żyjąc, podermnął sobie niedawno, wracając z kościoła w Murzynowie kościelnym, brzytwa gardło, wskutek czego, pomimo rychłej pomocy lekarskiej, życie zakończył. Posener Ztg. donosząc o tem, dodaje, że L. przed kampanią francuską którą odbył, bardzo był zawsze wesołym, dopiero po tej kampanii, jakkolwiek zdrowym z niej powrócił, zapadł na melancholię.

* „W Pielgrzymie“ czytamy: „W pewnej parafii nad granicą prowincyi pruskiej wszyscy wierni, słysząc o zaprowadzić się mającej ustawie względem zawieszania dostaw rządowych dla biskupstw i duchownych, oświadczyli, że chętnie dla księży potrzebujących wsparcia ofiarują, co rok jednomicznie podatek klasowy; w krótkim czasie zebrał na ten cel 450 marek. Piękny to przykład! Ażby w zbieraniu składek tych był porządek, powinny się po parafach zawięzywać komitety, przynajmniej z trzech osób z ufnością złożone, a te z władzą duchowną porozumiewać się mają, która im wskaże, gdzie najwięcej nagląca potrzeba wspierania. I redakcyja Pielgrzyma gotowa w tej sprawie pośredniczyć.“

Byłoby pewnie na czasie i w naszych archiwecach pomyśleć nad zastąpieniem naszym księstw doczładow, jakie im rząd odbiera.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 18 kwietnia, św. Apoloniusza. Wschód słońca o godzinie 4 min. 59; zachód o godz. 7 minut 1. Długość dnia 13 godz. 53 min.

Wypadki historyczne. Dnia 18 kwietnia 1576 Wjazd Stefana Batorego do Krakowa. — 1791 ustawa dla miast. — 1794 utworzenie rady tymczasowej. — 1831 bitwa pod Kormiawem. — 1832 sprawa Polski w parlamencie angielskim.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 19 kwietnia, św. Wernera meczennika. Wschód słońca o godz. 4 minut 57; zachód o godz. 7 minut 2. Długość dnia 13 godz. 53 min.

Wypadki historyczne. Dnia 19 kwietnia 1518 koronacya Bony. — 1773 protestacya na sejmie Tadeusza Rejtana. — 1809 świetna rozprawa z Austryakami pod Raszynem. — 1831 bitwa pod Boremlem. — Zjazd wolowy w Kamiencu. — 1848 rozpoczyna się reorganizacya polska. — 1849 legion polski pod Nęgi Sarlo.

Jarmarki. Dnia 19 kwietnia: Trzciel N., Brzeźno, Lubiec, Susz, Szum, Krzyżbork, Stołupiany, Landek, Prusnica, Studziana, Góra, Neusalz n. O., Koźle, Opole, Paczkowo; 20 Miedziana góra, 22 Murowans Goślina, Szlichtyngowa, Szubin; 23 Sępólno.

(N.) Z Krobskiego, 15 kwietnia. (Pogrzeb p. Wandy z hr. Miączyńskich Potworowskiej.) Wracam z drugiego pogrzebu i do wrażeń boleści spieszę z przesłaniem Wam choć słów kilku o wruszącym tym obrzędzie. Któż z obywatelstwa naszego nie zna Goli, tego pięknego wiejskiego pod Gostyniem ustronia, gdzie w białym pałacyku, otoczonym wiekowymi dębami, zbierało się w gósinie u nieudziałowej panicy Gustawa Potworowskiego, ojca dzisiejszego właściciela a spadkobiercy jego imienia i godności poselskiej, wszystko, co tylko w Księstwie goręcej się zajmowało sprawą narodową; gdzie najznakomitsi nasi tulałcie spieszliwie odetchnąć życiem polskiem, gdzie najważniejsze nieraz załatwiane kwestye publiczne, kojeno swary prywatne, czerpano radę i otuchę u męża, którego wielkie serce dla wszystkich zawsze było na rozcięż otwarte? — Otóż w tej Goli, osierocoonej po śmierci swych dawnych panów, zamieszkała przed sześciu zaledwie laty młoda i piękna ich synowa a urokiem swęj dobroci i wdzięków ożywiła znów to miejsce, które otąd się stało ponownie ogniskiem towarzyskich i obywatelskich zjazdów, a w roku zeszłym jeszcze ugaszczalo całe niemal nasze Koło poselskie. Ale ta piękna istota krótko tylko tu zabawiła i znikła znów — jak cień uludny — na zawsze, tém cięższą pozostawiając po sobie żal u wszystkich, co ją bliżej znali. W miesiącu lutym opuściła Golę, nie żegnając się z nią, bo wyjeżdżała tylko na zapusty do Poznania a stamtąd na parę tygodni do Berlina. Wyjechała wesoła, uśmiechnięta — kłóży w wczes był sądził, że za kilka miesięcy powróci już — w trumnie! A jednakże taki zapadł wyrok Najwyższego Sędziego.

Dnia onegdajszego wieczorem wyprowadził liczny orszak żalobny zwłoki śp. Wandy Potworowskiej z Goli do niedalekiego kościołka w Starym Gostyniu, gdzie nazajutrz kilkaset osób z najdalejszych okolic Księstwa a nawet z Kongresówki i z Galicyi otoczyło rzęście oświetlony i przybrany w las zieleni katafalk. Nie będę Wam opisywał rozwznajającej mowy żalobnej jednego z kilkunastu obecnych obrzędów kapłanów, ani szczerze, nieklamanej boleści wszystkich zebranych, gdy trumnę w wiosnie życia zgasił Wandy wśród rozpacz zlanego męża i też rodzinę złożono do grobowego sklepu, gdzie apocryfowały zwłoki Matki Jęj męża obok grobowca s. p. Gustawa. Tyle tylko dodam, by jednym tym rysem odmalować serce młodej Zmarłej, że gdy cała zbliżająca się ostatnią chwilę i żegnała z kolei wszystkich najdroższych, co ją pielęgnowali w ciężkiej chorobie, w końcu prosiła ukochanego męża, by czując Jęj pamięć za spokój Jęj duszy wniósł w ulubionym Jęj parku gólskim poświęconą kaplicę, w którejby przed pogrzebem mogły

znajdować schronienie ciała zmarłych w majętności gólskiej włości. Tak widać po śmierci pragnęła pobozną pamiątką przypominać się dawnym swym poddanym... Pokój Jęj cieniem!

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 16 kwietnia. [Z pruskiej izby poselskiej. — Rewizya w redakcyi „Germanii.“ — Zamknięcie sejmku bawarskiego. — Król szwedzki. — Odanie kościoła starokatolikom. — Proces przeciwko socjalno-demokratom. — Najdzisiejszem posiedzeniu pruskiej izby poselskiej rozpoczęły się obrady w pierwszym czytaniu nad projektem do prawa, tyczącego się zniesienia artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi pruskiej. Przeciwno projektowi zapisało się do głosu 6 mówców, i to: pp. Reichensperger, Britel, Schorlemer-Alst, Windhorst (z Meppen), Kirchmann, Gerlach, za prawem 8 i to: pp. Schmidt (z Żegania), Richter (z Sangerhausen), Virchow, Sybel, Petri, Tiedemann, Bernhardt i Jung. Ponieważ i tak pada Kuryer, jak zawsze to czyni, przebieg i z tego posiedzenia w obszernem streszczeniu, przeto wystarczy tu krótka tylko wzmianka. Książę Bismarck oświadczył, że rząd niechętnie tylko przystąpił do zmiany konstytucyi, lecz był zmuszony do tego, ponieważ przypuszczenie, jakie czyniono w roku 1851, że Biskupi nie zapomną o swoich obowiązkach jako poddani państwa, od Soboru Watykańskiego zniknąć musiały; obecne reprezentacje Papież wyłączenie Kościół katolicki, stoi na czele zwartego stronnictwa, posłusznego wojska księży i posiada taki wpływ, jakiego nie ma żaden inny człowiek. Gdyby Papież miał się przeprowadzenia w Prusach swego zapowiedzianego programu, natenczas większość w Prusach albo wyrzezyb się musiała swęj wiary, albo też rezykować, że straci całe imię; rząd nie może rychłej szukać pokoju, dopóki stosunki te nie zostaną całkiem wyświecone i dopóki nie zostaną zatkane wilomy, poczynione w warunku państwowym. Wtedy będzie można zawrzeć pokój, wtedy bezpiecznym być może państwo w zasłoniętej pozycyi obronnej a kroki agresywne będzie można pozostawić więcej kształceniu szkolnemu, niż polityce. W dalszym przebiegu rozpraw książę Bismarck, odpowiadając jednemu z mówców katolickich, oświadczył, że starał się zawrzeć z Papieżem pokój. Wypowiedział Antonellmu — mówił książę kanclerz — przed kilku laty, że utworzenie stronnictwa centrum jest niebezpieczeństwem; Antonelli, który jeszcze wtedy nie pozostał pod wpływem Jezuitów tak jak dziś, ganił utworzenie centrum; stronnictwo to wysłało wtedy posła do Rzymu i oskarżyło Antonellogo. Skarga ta znalazła przystęp do Papieża. Mam nadzieję, że będziemy mieli znowu kiedy pokojowego Papieża a ja znajdę innego Antonellogo, który mi dopomoże w utwierdzeniu pokoju. — Projekt do prawa przyjęła izba w końcu podług wniosku Virchowa w następującem brzmieniu: „Artykuły konstytucyi 15, 16 i 18 znoszą się“ w pierwszym i drugim czytaniu. Przeciwno projektowi głosowali tylko członkowie centrum i Polacy.

Dziś o godzinie 5 z południa odbyła polityca w biurze redakcyi Germanii rewizya, szukając manuskryptu do korespondencyi poznańskiej o exkomunikowaniu księdza Kieka w Kamionnie.

Sejm bawarski zamknięty został dziś z polecenia króla przez księcia Luitpolda.

Król szwedzki przybędzie z dostojną swą małżonką dnia 27 maja do Berlina i zabawi tu do końca tegoż miesiąca. Królowa uda się ztąd do Marienbadu.

Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta Kolonii przyjęto 24 głosami przeciwko 4 wniosek gminy starokatolickiej o oddanie jej kościoła katolickiego Minoritów.

Przed deputacyą kryminalną tutejszego sądu miejskiego toczył się dnia 13 b. m. nader ciekawy w swoim rodzaju proces, który okazuje dowodnie, jak głębokie korzenie zapuścił już socjalizm w stolicy Niemiec i jak ztamtać rozlewa się po większych i mniejszych miastach prowincjonalnych. Na ławie oskarżonych zasiadło ośm kobiet z stanu rzemieślniczego i wyrobniczego, po większej części zamężnych, oskarżonych o założenie w lutym roku 1873 w Berlinie stowarzyszenia dla kobiet i dziewcząt ze stanu wyrobniczego, o rozbiernie kwestyi politycznych na swych zebraniach, o uwielbianie komuny paryskiej, o śpiewanie Marsylianki Lassalle'go i o wspieranie tak z kasy towarzystwa, jak i z zbieranych na tęg składek karanych socjalnych demokratów i o popieranie wyborów w duchu socjalno-demokratycznym do parlamentu niemieckiego. Kilka oskarżonych przedsiębrało nawet podróże agitacyjne i założyło takie same stowarzyszenia w Szpandawie, Poczdamie, Brandenburgu, Finsterwalde, Hanowerze i w innych miastach. Organami tych stowarzyszeń były: Der neue Socialdemokrat i Die socialpolitischen Blaetter. Berlińskie to stowarzyszenie kobiet i dziewcząt ze stanu wyrobniczego zamknięte zostało przez policyę atem roku zeszłego, z powodu, że się zajmowało polityką i utrzymywało korespondencyę z stowarzyszeniami, mającymi podobną tendencyę, jak n. p. z ogólnem niemieckim stowarzyszeniem wyrobniczkim i z zamiejscowemi stowarzyszeniami kobiet i przez to dopuściło się wykroczenia przeciwko §§ 8 i 16 prawa o stowarzyszeniach. Wszystkie oskarżone, które były członkami zarządu stowarzyszenia kobiet, odpowiadały na zapytania przewodniczącego śmiało i rezolutnie. Zaprzęcały jakoby na zebraniach stowarzyszenia zajmować się miały polityką, jakkolwiek przyznały, że kwestyi polityczne rozbiernie były na zebraniach publi-

Niżej podpisany będzie zdawał sprawozdanie z czynności poselskich
dnia 25 kwietnia
o godzinie 3 po południu w sali pana Kiszewskiego w Trzemesznie i
dnia 2 maja
o godzinie 4 po południu w hotelu pana Bergera w Inowrocławiu. (624)
Tomasz Kozłowski.

W Łowencicach pod Jaraczewem wakuje od św. Jana posada

rzadzcy
doświadczonego, żonatego — podług osobistości kandydata i samodzielny zarząd. Pensya stała 300 tal. i tantiemy 1 pct od czystego dochodu z potrąceniem kosztów utrzymania gospodarstwa. Dobre rekomendacje będą tylko uwzględnione, które franco przesyłać należy. (640)

Rzadzcy
do samodzielnego zarządu większą majątnością w Wielkiem Księstwie Poznańskim lub Galicyi, pod każdym względem dobrze poleconego, wskaże pan **Ludwik Kunkel** w Poznaniu. (622) (H. 2387)

Handel artystyczny J. Chociszewskiego
w Poznaniu, róg ul. Butelskiej i Słóarskiej nr. 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi przeliecznie wykonane obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następujące: **Matka Boska Częstochowska** w wielkich ramach 15 tal. **Madonna Murilla** 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2½ tal. w ramach barokowych z wyżej 5 tal., w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. **S. Józef** w tej samej wielkości i cenie co poprzedni obraz. **Madonna Sixtina** Rafaela 22½ wys. 17¼ szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świecie. **Matka Boska** stoi na kuli ziemskiej, po prawej św. Szymona, po lewej św. Barbara. To z samych aniołków złożone, na przedzie dwa aniołki. Cena 2½ tal. w ramach barokowych z wyżej 5 tal., w pięknych ramach 10 tal. **Św. Trojea**. U góry Bóg Ojciec i Duch Św. na dole Matka Boska z dziećmi Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak u poprzedniego. **Ecce homo i Mater dolorosa** 21 i wys. 19" szer. Cena za za obydwa 4 tal., w zwycz. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal. **Chrystus na krzyżu** 15½ wys. 22" szer. Cena 1½ tal. w ramach 3 i 5 tal. **Wieczera Pańska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22" szer. 3 tal., w ramach po 4½ i 7½ tal. **Madonna della Sedia** 25 wys. 22" szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela znajdującego się we Florencyi. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stósownie do dobroci.

Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszko w więzieniu**, obraz malowany na płótnie przez W. Eliasza, 28 wys. 22" szer. Cena 120 tal. **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług oryginału, będącego własnością p. Łyskowskiego w Mileśzowach w Prusach Zach. 32 w. 22" sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10 sgr., zwycz. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zofia Potocka** 16" wys. 13" szer. Była to swego czasu największa piękność, na cześć której napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach z wyżej 3 tal., z podklejeniem na płótnie w przedzielnych ramach czeskich 6½ tal. **Chłopiec** chwytający raki i tenże sam jedzący takowe 15" wys. 12" szer. Cena za obydwa 2 tal., w ramach 5 i 8 tal. **Jeleń i Gienza** 17" wys. 22" szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obrazy religijne, krajozrazy, rodzajowe itd. (428)

J. Chociszewski, Poznań.

Dla gorzelni!
Zwracamy uwagę Szanownych Panów posiadaczy gorzelni na ważną zmianę, jaką zaprowadzamy w aparatach starego systemu. Chcąc ułatwić Szanownym posiadaczom przejście do aparatów ciągłych (continuirlich) mamy **Pistoryusza** tak, że do ciągłego odpalania zacieru służyć może. Poznań, św. Wojciech No. 40. (630)
R. Leporowski.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla,
Poznań, ulica Jezuloka No. 5,
polecą:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach, Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii, Lisztwy i rozety do firanek, Obrazy na płótnie i na papierze, Obrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze, Lichtarze żelazne całe złożone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.
Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozotnicznych i rzeźbiarskich.** (2308)

Sprowadziwszy świeży zapas wiosennych i latoowych **kapeluszy paryzkich**, urządziłam znow w tym roku dalszą **wyprzedaż strojów** w magazynie moim po bardzo niskich cenach.
Roboty sukien podejmuję każdego czasu tak jak dawniej. (552)
K. Kardolińska,

En gros. **Petrolejowe Maszyny** do gotowania. En détail.
S. J. Auerbach.
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Zaopatrzwszy **Skład mój towarów modnych i ubiorów damskich** we wszystkie nowości na pory wiosenną i latoową, polecam Szanownej Publiczności bardzo piękne i tanie wyroby na suknie, jak n. p. Bege wełniane i półjedwabne, Silki, Sułtany, Kaźmierki, Bareże, Grenadyny, Płóciénka, Perkaliki Batysty, Alpaki itd.
Głównie zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w **sukniach gotowych i szlafrocach** podług najnowszych modeli paryzkich — oraz wszelkie nowości w okryciach, jak: Aksamitne Paletoty i Talmi, Kamizelki i Fuchis kaźmierkowe, Tuniki z Hymalaja Bucle i Cheviot. Płaszczki do podróży i od deszczu. Przedewszystkiem są ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (512)
F. Bogusławski,
5. przy ulicy Nowej 5.

Kąpiele z igliwia, parowe i tusze w Klitschdorf pod Bolesławcem (Bunzlau).
Staeya dolno-szląskiej kol. żel. Schronienie dla cierpiących na **astmę, wstróbę, blednicę i reumatyzm**. Przepyszny pobyt (pora letową). Ceny pomieszkania itd. tanie. Bliższych wiadomości udziela aptekarz Kubale tamże. (650)

Bałtyckie tłuste śledzie (nowe z polowu wiosenne). Premiiowane Berlin 1878. Natychmiast po polowie wpływu. Wszelkie dalsze polecenia uważam za zbyteczne, zauważam tylko, że te delikatne a tanie łakocie znalazły trwałe uznanie nawet u najwyższych osób, w puszkach po 9 funtów za puszkę 6 marek, również **smarzone** w jak najdelikatniejszym maśle stołowem po 6 marek. **Śledzie**, zwane **Flomenheringe**, solone po 4½ marki. **Wędzone śledzie** za pudełko 7 funtów po 4 marki rozsyłam za gotowiznę lub awans pocztowy. Są one również w zapasie w wszystkich renomowanych handlach łakoci i restauracyach. **H. Haefcke w Barth nad Bałtykiem.** (589)

ASTMA!
Niezawodne uleczenie. Bliższe wiadomości u aptekarza **Kubale** w Klitschdorf pod Bolesławcem (Bunzlau). (649).

Substanz d'Alfieri
usuwa szybko, przyjemnie i nieodczuwając bez szkodliwego wpływu na ciało i bez ograniczenia zwykłego trybu życia choroby płciowe wszelkiego rodzaju, tudzież skutki płciowych wybrków wszelkiego stopnia. Przy nie całkowitem wyleczeniu, przez wiele lat się powtarzającej syfilis (w trzecim stopniu) trwa kuracja 8—10 dni. **Za skutek gwarantuje.** (338)
2 flakoniki wraz z przepisem użycia i opakowaniem 3 tal. Wyłączenie do dostania przez **E. Giebel,** Berlin, Schützenstr. 32.
NB. Przy zastarzałych chorobach pożądanym jest dołączenie krótkiego opisu choroby.

Bogardzica, SS. Patronowie i Patronki Narodu Polskiego.
Pod tym napisem wyszła moim nakładem podług rysunku W. Eliasza fotografia w 2 wielkościach. Nad Polską Ziemią unosi się w obłokach Matka Boska Częstochowska, a naokół 24 SS. Patronów i Patronek naszej Ojczyzny. Z jednej strony błog. Bronisława, S. Kazimierz, S. Jacek, błog. Jędranta, S. Kinga (z bryłą soi u stóp), bł. Salomeja i S. Wojciech. Z drugiej strony: S. Floryan, SS. Cyryl i Metodysz, S. Jan Kanty, S. Stanisław, S. Stanisław Kostka i S. Jadwiga. Niżej unosi się Anioł z chorągwią, na której biały orzeł, a nad orłem wstający z grobu Piotrowin, symbol odrodzenia naszego narodu. Coś pokrępiącego, proroczego bije z tego obrazka, który wymownie zachęca do wierności dla Kościoła św. i wytrwania w przesładowaniach. Podług tego wzoru będzie później wykonany druk olejny. Cena fotografii w formacie gabinetowym 10 sgr., w wizytowym 3 sgr., w większych ilościach taniej, sprzedajemy z drugiej ręki rabat. Oryginał kolorowy Eliasza jest w mej księgarni bezpłatnie do zobaczenia.
J. Chociszewski,
(619) róg ul. Butelskiej i Słóarskiej No. 6, w kamienicy „Ula“.

Gleichenberg, Kąpiele w Styrii.
pół mili od stacyi Feldbach, kolei Grac Raab (przeź z Gracu trzy, z Wiednia i Tryestu jedenaście a Budapesztu trzynaście godzin jazdy), 2½ mil początkowych od stacyi kolei południowej Spielfeld, przystom połączone z obydwo stacyami kolejowymi za pomocą codziennych kursów omnibusowych, pocztowych i wozów najemnych, 932 nad powierzchnią morza, stacya poczty, telegrafu, z kuracją picia wód mineralnych i kąpeli, kuracją żętyczą z mleka koziego, inhalacjami szpilkowemi i kąpielami, osobliwie skutecznemi dla organów oddechowych i trawienia, organów cyrkowych i płciowych, w słabościach piersiowych i żołądkowych, piersiowych, krtaniowych, kataru żołądkowego, zwichnięcie produkcyi krwi, bladaczki i niedokrewności itp. itp.
Klimat spokojny, łagodny i wolny od kurzu w malowniczym położeniu i powabnej okolicy, pysznie urządzone pomieszkania i hotele, dobre restauracye, teatr i muzyczne produkcyje, cieniście parki i wszystkie otaczające domy przyczyniają się do tego, by uczynić to miejsce kąpielowe do najpyszniej wspaniałej świeżości letniej dla zdrowych, chorych, rekonwalescentów, a osobliwie jest to miejsce przechodowe z południowych, klimatycznych kąpeli do temperatury stałego miejsca zamieszkania.
Sezon od 1 maja do 1 października.
Zamówienia na pomieszkania należy wnieść przynajmniej 8 dni przed przyjazdem do: „Brunnen-Verwaltung Gleichenberg“, z dołączeniem odpowiedniego zadatku.
Rozyłka wód mineralnych (Constantinquelle, Emmaquelle, Johannisbrunnen i Klausen-Stahlquelle) obejmuje rocznie pół miliona flaszek. Zamówienia na wody mineralne przyjmuje dyrekcya w Gleichenbergu. Broszury o kąpielach są do nabycia bezpłatnie we wszystkich znacniejszych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą, jako też przez „Direction des Gleichenberger und Johannisbrunnen Actien-Verein“ w Gracu. (657)

Norddeutscher Lloyd. Parowiec pocztowy z Bremy do Nowego Yorku i Baltimore.

Leipzig	21 kwietnia	Baltimore	Ohlo	26 maja do	Baltimore
Rhein	24	Now York	Main	29	Baltimore
Nürnberg	28	Baltimore	Rhein	5 czerwca	Now York
Oder	1 maja do	Now York	Lepzig	9	Baltimore
Neckar	8	Now York	Oder	12	Now York
Braunschweig	12	Baltimore	Nürnberg	16	Baltimore
Mosel	15	Now York	Neckar	19	Now York
Donau	22	Now York	Mosel	26	Now York

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 495 M, druga kajuta 300 M.
Srodkowy pomost 90 M.
Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 405 M, pomost srodkowy 90 M.
z Bremy do Nowego Orleansu, przybijające do **Havre** i ewent do **Hawany**
Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleansu: Kajuta 630 M. Pomost srodkowy 165 M.
Bliższych szczegółów udziela niżej podpisana Dyrekcya i upoważnieni przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedycyi w Bremie oraz agenci w kraju.
Die Direction des Norddeutschen Lloyd.

Mycothanathon.
Środek przeciwko grzybom w budynkach, tudzież przetrwatywa przy now. budowlach. Najnowsze sprawozdanie, wskazówkę użycia i cennik tegoż środka, którego skuteczność poświadczają nie ulegające wątpliwości świadectwa o 15letniej działalności, przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franco do wszystkich krajów.
(466) **Vilain & Comp.**, fabryka chemiczna w Berlinie, W., Leipziger Strasse 107.

Miejsce lecznicze Salzbrunn w szląskich gorach.
Rozpoczęcie pory d. 1 maja, zakończenie téjże d. 1 października.
Zdroje lecznicze Salzbrunn Oberbrunnen i Mühlbrunnen są od dawna uznane przeciw chorobom przyrzadów oddechania i dolnych części ciała, gdyż rozwalniają lecz nie osłabiając. — Bardzo obszerne zakłady dla leczenia się mlekiem i żętycą. Leczenie sokami z ziół. Naturalne żeleziste i sztuczne kąpiele. Kąpiele mułowe, natryski dla kobiet. Skład zamiejscowych zdrojów mineralnych i wszelkich soli kąpielowych itd. Muzyka wykonana przez księżęca zdrojową kapele. — Teatr. — Oświetlenie gazowe. — Stacya pocztowa i telegraficzna — Pyszna okolica górską. — Najbliższa stacya kolei żelaznej Altwasser oddalona jest o pół godziny.
Zarząd zdrojowy księcia pszczyńskiego. (653)